Nr. 288. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Grudnia 1883. Rok XVI.

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec [illegible] 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i [illegible], Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — [illegible]nie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 ct.**

Rękopisów redakcja nie zwraca.



**Lwów 17. grudnia.**

Chcąc dokładnie ocenić budżet na rok 1884, potrzeba zajrzeć w jego szczegóły, tak jak one przedstawiają się pod względem wydatków, ściśle administracyjnych, na cele produkcyjne, i wreszcie wydatków będących następstwem dawniejszego gospodarstwa finansowego. Rzecz naturalna, iż przeciwniey obecnego rządu konstatują nagi fakt cyfrowy i wysnuwają zeń wnioski, prowadzące do rezultatu, iż stan finansów państwa się pogorszył, a gospodarstwo finansowe obecnego rządu jest tak złem, że popierać rząd ten znaczy tyle, co popychać państwo do ruiny finansowej. Głosy te znane ze swej bezwzględnej stronniczości i zaślepienia przy ocenie wszystkiego, cokolwiek rząd obecny zdziałał lub zdziałać zamierza, rozchodzą się echem pomiędzy ludnością, która bądź nie jest zdolną wejść w szczegóły budżetu, bądź nie ma możności rozpatrzenia się w całem gospodarstwie finansowem.

Nie jest i nie może być naszem zadaniem brać w obronę obecne gospodarstwo finansowe, lub też je idealizować, widząc, iż wielkie są jeszcze braki tak w rozkładzie ciężarów podatkowych, jako też w nader kosztownym operacie skarbowym, mimo to jednak musimy podnieść, iż gospodarstwo skarbowe państwa jest na drodze znacznej poprawy, i że system opierania dochodów państwa nie tylko na najcięższych podatkach bezpośrednich, lecz oraz i na tych, które każdy często dobrowolnie płaci — że system ten, rozwinięty przez rząd obecny, szczególniej zaś przez ministra skarbu, wydał już pewne rezultaty.

Kto sobie przypomni wywody kandydata *per excellence* na ministra skarbu, p. Plenera, co do sposobów powiększenia dochodów skarbowych, ten wie, że tak on, jako też i cała lewica dążyła do tego, ażeby zwiększyć dochody państwa przez podniesienie podatku gruntowego i domowo klasowego, nareszcie przez wprowadzenie progresyjnego podatku osobisto-dochodowego, do którego opłacania byliby obowiązani także i ci, którzy pod łoby wielkie ciężary na rzecz państwa już ponoszą, z drugiej strony obciążyłoby to na nowo tych, którzy i tak już uiszczają państwu wysokie opłaty. Obecny rząd uznał za stosowne podatek gruntowy w dawnej utrzymać wysokości, podatek domowo-klasowy zaś uregulować tylko sprawiedliwiej, natomiast za pomocą ceł i opłat pośrednich dojść do rezultatu, który chroniąc w wielu razach produkcję, okazał się już dziś pewniejszym, jak każde inne opodatkowanie. I tak np. r. 1880 wynosił dochód z ceł 29,688.000, w r. 1883 42,764,000, a w r. 1884 45,594.000, zatem w porównaniu do roku 1882 o 15,906.000 więcej.

Powyższy wzrost dochodu z ceł zawdzięczać należy jedynie nowej ustawie o cłach z r. 1881, która z powodu istniejących układów nie mogła jeszcze obłożyć importu z Rumunii, a po części z Włoch.

Przez podwyższenie ceł tytoniu wzrosły dochody państwa o kilka milionów, t. j. o taką kwotę, że gdyby podwyższono o nią podatek gruntowy, to ludność rolnicza w całem państwie musiałaby uledz przeciążeniu przechodzącemu miarę jej sił podatkowych.

Otóż w systemie obecnym gospodarstwa finansowego, we wzroście dochodów z ceł, z monopolu ytuniowego i tylko naturalnym biegiem rzeczy wzrastających podatkach bezpośrednich, upatrujemy znaczną poprawę gospodarstwa skarbowego państwa, z tego też stanowiska oceniamy i preliminowany na r. 1884 budżet jego, oceniając nadto należycie zmniejszenie się wydatków administracyjnych jako korzystne, a w każdym razie obiecujące poprawę stosunków finansowych państwa. Przytem mamy prawo przypuszczać, że i wydatki nadzwyczajne, jako to nakłady na budowę kolei, na budynki monumentalne, po zadość uczynieniu potrzebom tak ekonomicznym jak i strategicznym, z czasem co raz to mniejsze być muszą; potrzeba jednakże — jak to już raz podniósł p. minister skarbu w dyskusji nad budżetem — ażeby dążność oszczędnościowa ożywiała ciała reprezentacyjne nietylko w czasie ogólnej oceny stanu finansów państwa, lecz oraz w chwili, kiedy pojedyncze pozycje budżetu bywają uchwalane.

Zachodzi również potrzeba, ażeby zapanowała pewna oszczędność w wydatkach na budynki monumentalne, pod względem których Wiedeń już dziś przewyższa najpierwsze miasta Europy, natomiast zaś by rząd z większą energią zajął się nakładem na poprawę tych gałęzi produkcji, które pojedynczym krajom mogą zapewnić wzrost zamożności, państwu zaś wzrost siły podatkowej. Mamy tu na myśli powtarzaną aż do znudzenia potrzebę regulacji rzek wogóle, a w szczególności w Galicji. Nakłady te śmiało zaliczyć będzie można do takich wydatków, które, jakkolwiek pokrywane za pomocą pożyczki, państwo materjalnie podnoszą. Tego zaś zapatrywania nie możemy natomiast rozciągnąć na te wydatki, które pod tytułem wydatków na budowle monumentalne, do potrzeb mniej naglących zaliczyć wypada.

W ogóle po zrektyfikowaniu cyfr, które pan minister skarbu przedstawił jako stanowiące wydatki produktywne, i zastosowawszy też samo do wydatków z powodu klęsk elementarnych, które wydatki za nieproduktywne uważać nie można, bądź co bądź w tej kategorji przeważają, dochodzimy jeszcze do rezultatu, że pomimo znacznego wzrostu długu państwowego, stan finansów jego w chwili, kiedy przy użyciu pożyczki 112 milionów (w okresie trzyletnim), około sto trzydzieści kilka milionów użyto na środki komunikacyjne i cele ściśle produktywne, że stan ten nietylko się nie pogorszył w porównaniu z chwilą, kiedy p. minister finansów obejmował tekę, lecz owszem ma się ku lepszemu.

## Korespondencje.

**Kraków 16. grudnia.**

*(Zgromadzenie ludowe. Nowy tajny radca cesarski.)*

Wczoraj zgromadziło się kilkadziesiąt obywateli tutejszych i uchwaliło wystosowanie do Koła polskiego w Wiedniu petycji, żądającej: a) ażeby Koło z całym naciskiem domagało się od rządu utworzenia głównej dyrekcji galicyjskich kolei skarbowych, z siedzibą w Krakowie, i zaprowadzenia w zarządzie tych kolei języka polskiego jako urzędowego, i żeby spełnienie tego żądania poparło ze strony Koła; b) ażeby Koło polskie domagało się od rządu wpłynięcia na koleje galicyjskie gwarantowane, by siedzibę swych głównych zarządów przeniosły do kraju, i wprowadziły język polski jako urzędowy; c) ażeby Koło w sprawie kolei północnej cesarza Ferdynanda działało z całą stanowczością przeciw przedłużeniu jej przywileju, a za przejęciem jej na skarb państwa.

Zredagowania petycji podjęli się pp. Teodor **Baranowski**, prezes izby handlowej, dr. Artur **Leo**, adwokat, Izydor hr. **Dzieduszycki**, Jan **Kwiatkowski**, Jan **Skirliński**, adwokat dr. **Biesiadecki**, Wincenty **Kornecki**, Władysław **Rozwadowski** i Tadeusz **Romanowicz**.

Petycja ta ma być najdalej w sobotę przedłożoną walnemu zgromadzeniu ludowemu, które się zbierze w gmachu Rady miasta, poczem zostanie zakomunikowaną także innym miastom tudzież korporacjom, celem zbierania jak najliczniejszych podpisów.

Według wiadomości, jakie otrzymała rodzina Dunajewskich w Krakowie, miał cesarz mianować księdza biskupa Albina Dunajewskiego tajnym radcą.

**Wiedeń 15. grudnia.**

*(Z Izby panów.—Koleje bukowińskie.—Wniosek p. Schwaba).*

(R.) Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Izby panów. Przedmiotem obrad było przyjęte już w Izbie poselskiej przedłożenie rządowe o trzymiesięcznem prowizorycznem zezwoleniu na pobór podatków (t. z. prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1884 r.). W dyskusji zwracano znowu uwagę na chroniczne opóźnianie przedłożenia budżetowego i bardzo dobitnie wyrażano żal, że i w tym roku budżet nie będzie mógł być na czas uchwalony. Zwracano też uwagę na to, że z powodu późnego wnoszenia przedłożenia budżetowego Izba poselska musi się spieszyć z uchwaleniem jego, a i Izbie panów nie starczy zwykle tuż przed końcem sesji czasu na dokładne zastanawianie się nad budżetem. Nigdy też Izba panów nie jest w stanie odrzucić, albo zmienić jakąś cyfrę budżetu, bo budżet przedkładany jej bywa wtedy, kiedy Izba poselska radaby już Wiedeń opuścić, t. j. z końcem sesji. Na powyższe uwagi odparł p. minister finansów tyle tylko, że w tym roku nie można było zwołać parlamentu wcześniej, gdyż nowy gmach nie był gotowy i że zresztą nie widzi sposobu, ażeby budżet mógł być wcześniej uchwalony.

Notujemy powyższe uwagi komisji budżetowej, jako jeszcze jeden dowód więcej, że wcześniejsze wnoszenia przedłożenia budżetowego jest bardzo potrzebnem ze względu tak na dobry podział czasu, jak i na dokładność i precyzję w załatwianiu budżetu przez obie Izby. Ostatecznie byłoby to wszystko jedno, czy rok finansowy kończyłby się równo z rokiem zwyczajnym, czy nie. Ze względu jednak na tę okoliczność, iż dla sesyj sejmowych miesiące wiosenne są czasem najodpowiedniejsze, zawsze bylibyśmy za tem, by sesja Rady państwa nie przeciągała się długo, by więc budżet jak najwcześniej był uchwalany, a więc i możliwie najwcześniej do Izby wnoszony.

Przed paru dniami otrzymaliście telegraficzną wiadomość, że w chwili obecnej znajduje się w Wiedniu wiele obywatelstwa bukowińskiego, którego zadaniem jest popierać projekta budowy różnych kolei na Bukowinie. Otóż jako linie usilnie popierane wymieniają koleje: z Suczawy do Kimpolungu, z Berhometu do Łużan, z Łużan do Zaleszczyk. Słowem, nie ma prawie kąta w tym małym kraiku, w którymby nie zamierzono budować kolei. Jak już raz dawniej wspominaliśmy, mówiąc o zamierzonej budowie kolei z Berhomet do Łużan, chodzi obywatelstwu bukowińskiemu o otwarcie nowych dróg zbytu dla produktów roli i lasu w kierunku kolei transwersalnej. O ile się te usiłowania powiodą, nie łatwo orzec przed czasem.

W sprawach kolejowych niepospolicie ważny wniosek przedłożony został Izbie poselskiej na przedostatniem jej posiedzeniu. Projekt ten, autorem którego jest p. **Schwab** i towarzysze, zmierza do stanowczego uchylenia taryf różniczkowych w zastosowaniu do wewnętrznego ruchu na austrjackich liniach kolejowych i do podporządkowania taryf ruchu wewnętrznego tej samej zasadzie, według której taryfy dla ruchu transitowego są obliczane. O projekcie tym pomówimy może jeszcze obszerniej, a tymczasem zaznaczymy tylko, że usiłuje on co do spraw taryfowych nadać rządowi, względnie ministerstwu handlu, niebywałą dotychczas ingerencję. Oczywiście, że projekt ten nie może w niczem naruszać praw dawniej nabytych. Mimo to jednak ma on ogromne znaczenie, ze względu na projekta upaństwowienia wielu prywatnych kolei, które—oddając co raz to więcej linij dróg żelaznych w ręce państwa—co raz to większym czynić będą wpływ państwa na koleje prywatne, a tem samem co raz bardziej umożliwiać będą dojście do ideału, tj. do usunięcia taryf różniczkowych w zastosowaniu do ruchu wewnętrznego.

## Ziemie polskie.

**Warszawa** 15. grudnia. Szkoła ogrodnicza dla kobiet otwartą ma być przy ogrodzie pomologicznym z nadchodzącą wiosną. Wykłady między siebie rozebrali dyrektor Aleksandrowicz, oraz pp. Jankowski, Szanior i Kaczyńscy. O ile wiemy, szkoła pomieniona od razu liczyć będzie kilkadziesiąt uczennic.

Wprowadzając reformę sądową w Królestwie Polskiem, ministerstwo sprawiedliwości utworzyło w Warszawie specjalny wydział statystyczny, którego zadanie polega na zbieraniu danych statystyki kryminalnej w kraju naszym. Koszta utrzymania wydziału wynoszą 5.000 rubli rocznie. Materjały przez wydział zbierane wydaje ministerstwo sprawiedliwości w formie oddzielnego dodatku do rocznych swoich sprawozdań. Obecnie, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, istnieje projekt zniesienia wydziału w Warszawie, dla dalszego zaś zbierania statystyki kryminalnej Królestwa mają być zwiększone fundusze kancelaryjne wydziału statystycznego w departamencie ministerstwa sprawiedliwości. W ten sposób dział statystyki okręgu warszawskiego nie będzie już stanowił oddzielnej całości, lecz będzie włączony do ogólnych sprawozdań ministerstwa.

Pewien nauczyciel w Wieluńskiem takie swej wsi daje świadectwo w liście do przyjaciela pisanym: „Wieś nasza ma 900 morgów średniej dobroci, mieszkańców posiada 570. Podatki od morga wynoszą 1 rs. 65 kop., ale co za ogromny wydatek na wódkę! Oto naprzykład na chrzciny wydaje niezamożny gospodarz 10 rs., a parobek na wesele 25 rs., na pogrzeb 12 rs. i więcej (mowa tu tylko o wódce). Że granica w pobliżu, więc prawie każdy chłop jest przemytnikiem. Ja tu o ile mogę nakłaniam lud do wstrzemięźliwości i porządku, staram się wpajać dobre zasady w dzieci, bo ze starymi trudno; a tu na mnie szynkarze się burzą i przeciwko mnie buntują gospodarzy, że się wdaję w nieswoje rzeczy. Przykro mi patrzeć, jak lud nasz przepija chudobę i marnieje."

Bardzo wiele w kwestji kredytu włościańskiego pouczyć może ogłoszone w tych dniach szczegółowe sprawozdanie o obrotach funduszów w kasach gminnych, istniejących w Królestwie Polskiem w ciągu ubiegłego roku. Mianowicie z dniem 1, stycznia b. r. wszystkich kas ogółem było 950, funkcjonowały zaś one w 1006 gminach. Obecnie nie posiada kas jeszcze tylko 285 gmin, tj. 22% ich ogólnej liczby. Najwięcej kas posiada gubernja lubelska, gdyż 147, następnie idą gubernje: kaliska 127, radomska 115, warszawska 114, piotrkowska 95, kielecka 79, siedlecka 72, płocka 70, łomżyńska 67 i suwalska 64. Ogół obrotów wszystkich tych kas wynosił 15,174.652 rs. 27½ kop. Bądź co bądź przyznać należy, że nie mała to cyfra.

Interesujące szczegóły o czeskich kolonistach na Wołyniu podaje organ Pichny *Kijewlanin*. Przytaczamy je w streszczeniu. Na Wołyniu osiedliło się w ostatnich dwóch dziesiątkach lat około 30.000 Czechów. Sprowadzić ich miała, jak chce *Kijewlanin*, chęć zbliżenia się do Rosji, zarówno pod politycznym jak i religijnym względem. Cały kontyngens tych przybyszów nazywa Pichno „najdroższym" ze względu, iż oprócz pracowitości, energii, znajomości gospodarstwa i wielu innych przymiotów, przyniósł on z sobą prawdziwe zamiłowanie „naszego" kraju i ludu — jak nazywa Pichno Wołyń. Czesi owi porzucając własną ojczyznę, jakby na przekór niemieckim kolonistom przyjmowali natychmiast poddaństwo rosyjskie.

Na pochwałę ich powiada także, że wyrzekali się wszelkich związków nietylko z Austrją, lecz i z Rzymem. Mieli nawet zamiar przyjąć prawosławie, lecz niedbalstwo władz nie skorzystało z ich chęci; a więc sprowadzili sobie dwóch księży, którzy wyrzekli się katolicyzmu i z ich pomocą przetłumaczyli na swój język księgi rzymskiego rytuału, wyrzuciwszy rozumie się wszystkie modlitwy za papieża i wszystko, co trąciło katolicyzmem. Czesi ci obecnie nie są i nie chcą być katolikami, lecz i prawosławnymi również nie są, a większość z nich udaje się już do polskich księży dostępniejszych zwykle od rosyjskiego popa, który obłudą na swoją wiarę nie nawraca. „Oto do czego doprowadziliśmy" wykrzykuje Pichno—polscy biskupi i jezuici potrafili już dawno skorzystać z położenia i zniewolić do katolicyzmu czeskich braci, a my patrzymy na to spokojnie!—Wszystko to naszą jest winą—mówi wreszcie zacny Pichno. Można przypuszczać, iż wkrótce dowiemy się o „dobrowolnem przejściu na prawosławie owych 30.000 Czechów.

**Litwa** i Litwini nie dają widocznie spokojnego snu nadnewskim politykom. Nie ma tygodnia, aby w sprawie kraju lub ludności nie zabierał głosu, który z najzacieklejszych wrogich nam dzienników. *Nowoje Wremja* w jednym z ostatnich numerów przynosi bardzo pocieszającą wiadomość, mianowicie, iż młode pokolenie na Litwie „kuma się z polszczyzną", a zamożniejsi wieśniacy poczynają prenumerować wychodzące w Królestwie tańsze polskie gazety. Aby zaradzić tym niebezpiecznym objawom, radzi *Nowoje Wremja* dołożyć usiłowań w celu rozszerzania książek w litewskim języku; pragnie nawet, aby do zakładów naukowych wprowadzone zostały wykłady litewskiego języka jak najprędzej — aby tylko tym sposobem położyć tamę „polskiej propagandzie".

**Poznań** 11. grudnia. W niedzielę o godzinie naznaczonej odbyło się walne zebranie rolniczego Kółka przyprostyńskiego i siedleckiego, na które patron p. Jackowski przybył. Prezes p. Bocian, zagaił posiedzenie, witając serdecznemi słowy patrona, który mimo wieku podeszłego, niezmordowany jest w pracy około podniesienia stanu włościańskiego. Patron następnie przemówił, wyrażając radość wielką z licznego zebrania (chłopa bowiem stanęła siła, coś przeszło 100), gdyż widzi, że lud tutejszy, sam sobie pozostawiony, radzi o sobie nieźle i umie zawiązane Kółko włościańskie dziarsko utrzymać. Następnie młody gospodarz z Przyprostyni, Wojciech Karcz, odczytał rozprawę: „Na co się zda Kółko włościańskie?" Rzecz była dobrze i gruntownie opracowana. Młody gospodarz wykazał, jakie korzyści wyniósł z regularnego bywania na posiedzeniach, jak gospodarstwo swoje poprawił i jakie wielkie owoce z pracy oświeconej nauką zaczerpniętą z książek i pism rolniczych, odniósł w krótkim czasie. Że prawdę mówił, widać ztąd, że śmiało powoływał się na świadectwo swoich sąsiadów, którzy dobrze wiedzą, w jakim stanie objął gospodarstwo, a jakie teraz ma żniwo. Członkowie zebrani słuchali go z natężoną uwagą i słowom jego dawali wiarę niezmyśloną. Po odczycie rozbierano 16 pytań, dotyczących rolnictwa. Przytoczę niektóre: „czy się opłaca w ma-

# Muzeum narodowe

## i wystawa dzieł sztuki w Krakowie.

Napisał

**Leon Piniński.**

(Ciąg dalszy.)

Jak wielce cenią artyści francuscy zaszczyt umieszczenia dzieł swych w sławnem Musée du Luxembourg i w jakim stopniu rząd i opinia publiczna we Francji baczą na to, by istotnie zaszczyt ten dostał się tylko malarzom rzeczywiście na nieśmiertelną sławę zasługującym w udziale, ilustruje fakt następujący.

W roku 1878 był w paryskim „salonie" wystawiony obraz pana Vibert, przedstawiający apoteozę Thiers'a. Artysta oświadczył się z gotowością ofiarowania dzieła rządowi francuskiemu, ministerstwo jednak przez czas długi wahało się, czy ma ten dar przyjąć, a wiele dzienników przemawiało za odrzuceniem darowizny, gdyż artysta postawił za warunek umieszczenie obrazu w „Musée du Luxembourg", wartość zaś artystyczna dzieła nie zdawała się być potemu dość wielką. Obraz zaś, o którym tu mowa, jak o tem miałem sposobność przekonać się przy zwiedzaniu ówczesnego salonu, nie był wcale słabem lub miernem malowidłem, a malarzowi w tymże samym czasie ofiarowywano zań trzydzieści kilka tysięcy franków. Przykładów tego rodzaju możnaby wiele przytoczyć.

Silne przekonanie, iż przyjęcie obrazu lub rzeźby do Muzeum narodowego, przynosi najwyższy zaszczyt twórcy tegoż, istnieje wszędzie, gdzie istnieją tylko zbiory tego rodzaju. Przekonanie to jest czemś niezbędnem, konieczną podwaliną zbiorów tego rodzaju, najskuteczniejszą dźwignią ich rozwoju. By jednak przekonanie to należycie rozwinąć, należy do pewnego stopnia baczyć na jakość obrazów, które się włącza do zbioru. O nierównie większej bezinteresowności świadczy dar złożony w celu podniesienia poziomu artystycznego zbioru, jeżeli dar ten podnosi zarazem artystyczną sławę twórcy.

Zapewne, nie możemy naszego zbioru stawiać na równi z Muzeum paryskiem. Tam może być dla artystów motywem do darowizn, obok uczuć patrjotycznych, także chęć zrobienia sobie rozgłosu, który i pod względem finansowym często artyście obfity plon przynosi. U nas artysta ofiarowujący dzieło swe narodowi, zaskarbia sobie przedewszystkiem tylko wdzięczność swych ziomków. Z dumą możemy się tem poszczycić, że pobudka ta jest dla najświetniejszych naszych mistrzów tak silną, iż zdołała spowodować tak królewskie dary, jak ofiarowanie „Świeczników chrześciaństwa" i „Hołdu pruskiego"(!) Jeżeli przyjęcie każdego dzieła do naszego Muzeum będzie mogło być uważanem zarazem jako uznanie wartości artystycznej przez krytykę polską, jako hołd oddany przez społeczeństwo zasłudze prawdziwej, to okoliczność ta wywrze niezawodnie w przyszłości wpływ nader korzystny. Dotąd nie daje Muzeum krakowskie dostatecznego wyobrażenia o prawdziwej świetności sztuki polskiej. Lecz już ta okoliczność, iż w przeciągu kilku zaledwo lat zdołano zebrać kilkadziesiąt rzeźb i obrazów, jest faktem, który dozwala nam ze spokojem spoglądać w przyszłość. Na powolny i stopniowy rozkwit naszego zbioru można liczyć z pewnością. Polska posiada zbyt wielu artystów o talencie potężnym, a zarazem szczerym patrjotyzmem przejętych, zbyt wielu ludzi odznaczających się gorącą miłością ojczyzny i do ofiar gotowych, by nas mógł pod tym względem spotkać zawód. W niedługim zapewne czasie będzie Matejko reprezentowany w Muzeum narodowem. Chwila ta wprawdzie jest obecnie odroczoną w skutek tego, iż mistrz przeznaczył swój obraz „Jan III. pod Wiedniem" do galerji Watykańskiej, lecz nie mamy [illegible] się tą niespodzianą decyzją Matejki. Jeżeli istotnie ta ostatnia jego praca ma, jak zapewniają, doniosłą wartość artystyczną, to należy uważać za rzecz wielce korzystną dla sławy mistrza, a tem samem dla chwały sztuki polskiej, iż obraz ten zostanie w Rzymie umieszczony. Uczucia religijne, które niesłusznie na pierwszy plan wysuwano, mają, mojem zdaniem, podrzędne znaczenie w tej przeważnie artystycznej, a do pewnego stopnia ze względu na historyczną treść obrazu, narodowej kwestji. Uważam za rzecz mniejszej wagi, czy „Jan III." będzie w Watykanie, czy w Kwirynale lub na Kapitolu, czy właścicielem płótna będzie papież czy rząd włoski, lub gmina rzymska; rozstrzygającem jest to, że obraz będzie w Rzymie, w tem centrum świata artystycznego, w tym punkcie środkowym historji dawnych wieków, i że tam w godny sposób świadczyć będzie o potędze sztuki polskiej i przypominać całemu światu jedną z najświetniejszych kart dziejów naszego narodu. Matejko przyrzekł w zamian za „Sobieskiego" inny obraz historyczny stworzyć za fundusze zebrane. Wobec znanego patrjotyzmu i znakomitego talentu artysty, możemy być pewni, że mistrz tak pod względem artystycznym, jak i narodowym ziści wielkie nadzieje, jakie w nim naród polski pokłada.

Wypowiedziałem poprzednio przekonanie, iż sztuka polska zajęła w świecie artystycznym stanowisko niezaprzeczenie zaszczytne. Mamy to do zawdzięczenia przeważnie kilku znakomitym artystom, którzy od dłuższego już czasu cieszą się zasłużoną sławą, mającą rozgłos bardzo szeroki. Tegoroczna krakowska wystawa sztuk pięknych pozwala spodziewać się z całą ufnością, że niektórzy z młodszej generacji artystów polskich osiągną świetne stanowisko na polu sztuki. Dwa szczególnie imiona były na wystawie tak świetnie reprezentowane, iż nieznane jeszcze niedawno, dziś już sławnemi nazwać je można. Malarze, do których to stosuję, są Jacek Malczewski i Paweł Merwart. Malczewski wystawił trzy obrazy znacznych rozmiarów, które przed kilku miesiącami były wystawione we Lwowie i zaskarbiły sobie powszechne niemal uznanie. Przedmioty do tych prac są wzięte z życia wygnańców polskich na Sybirze. Oto tytuły obrazów oznaczające jasno ich treść: „Sybiracy w kopalniach," „Śmierć wygnanki" i „Śmierć Ellenai" z „Anhelego" Słowackiego. Ponieważ wielu osobom z czytającej publiczności polskiej obrazy te są znane i już niejednokrotnie o nich pisano, więc uważam za zbyteczne opisywać tu szczegółowo ich treść i mogę się ograniczyć do zapisania wrażenia, jakie na mnie zrobiły te dzieła, które oglądałem w Krakowie po raz pierwszy. Doznałem już na pierwszy rzut oka uczucia nadzwyczaj przyjemnego. Raz przecież mamy tu młodego polskiego artystę, w którym znać gruntowną pracę i sumienne studja przygotowawcze. Rysunek zadziwiająco pewny i poprawny, a perspektywa nadzwyczaj trafna. Niestety nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Podobnie jak w Wiedniu wpływ Makarta, tak u nas wpływ Matejki na młodszych malarzy jest niekorzystnym w tym względzie, że powoduje pewne lekceważenie rysunku i niedbałość w studjowaniu zasad perspektywy. Malczewski jest stanowczym wyjątkiem. Widać w nim wpływ zbawienny szkoły francuskiej, gdzie poprawność rysunku jest uznana za kardynalną zasadę, za niezbędny warunek sztuki malarskiej. Lecz to nie jedyna zaleta Malczewskiego. Widzę w jego pracach w ogóle kierunek zdrowy i sumienny, głębokie pojmowanie dramatów życia, które nam odzwierciedla, a zarazem silne uznanie zasady, iż w wiernem oddaniu prawdy, wolnem od wszelkiej afektacji i kłamliwego idealizowania, leży istotna i jedyna potęga sztuki. Malczewski jest realistą nawskróś, lecz realistą rozumnym i wolnym od przesady, nie goniącym za brzydotą, lecz podzielającym przekonanie, że wierne trzymanie się natury, tej najwyższej i jedynej mistrzyni sztuki, jest niezbędną koniecznością, że przedmiot sam, chociażby nie odznaczający się tem, co zwyczajnie nazywają pięknem lub ładnem, zawierać może niejedną myśl prawdziwie szczytną, którą tylko przez ścisłą prawdę można uwydatnić. Widać w nim silną wiarę w słuszność zasad realizmu, podług których nie jest jedynem zadaniem sztuki bawienie oka lub dogadzanie tym, co chcą w niej znaleść jakiś świat urojony, pozbawiony myśli i treści, który im się ideałem nazywać podoba, lecz, że rozstrzygać ma o kierunku sztuki opinja ludzi, którzy kochają i rozumieją naturę taką, jaką jest istotnie, którym wstrętną jest wszelka maniera, choćby ją nazywano upiększaniem natury i których brzydzi wszelkie kłamstwo w sztuce. Oby młody artysta w tych zasadach wytrwał na zawsze. Malczewski przedstawia nam w swych obrazach smutne dramata. Postacie, które tam widzimy, odpowiadają treści, są pojęte głęboko, oddane ze zrozumieniem i siłą. Niektóre z nich, n. p. umierająca wygnanka lub chłopak w łachmanach, trzymający skrzypce na obrazie „Sybiracy", odznaczają się głęboką, prawdziwie serce rozdzierającą melancholią. Spotkałem się ze zdaniem, iż niektóre postacie Malczewskiego są zimne, inne znów wprost niemiłe. To są opinie wygłaszane przez ludzi nie rozumiejących objawów uczuć, które tu w grę wchodzą. Ja widzę w charakterystyce typów Malczewskiego obok szczerej prawdy miarę i takt niezwykły. Osoby te cierpią istotnie, lecz nie robią ze smutku parady i wolne są od wszelkiej kokieterji w boleści, która tak bardzo zachwyca wszystkich filistrów. Na uwagę też zasługuje wielka staranność artysty w wykończeniu wszystkich najdrobniejszych szczegółów i uwydatnieniu przedmiotów, które mogą się przyczynić do wywołania efektu zupełnej prawdy. W oddaniu niektórych szczegółów, n. p. futer, rogóżki słomianej, siatki wiszącej na ścianie, widać już w obrazie „Śmierć Ellenai", technikę nadzwyczaj wyrobioną.

(Dok. nast.)

łych gospodarstwach chów owiec, i które należałoby polecić" — „czy opłaca się w małych gospodarstwach często siewy zmieniać i czy nie można zbożem swojem zastąpić sprowadzonego zboża" — „co się opłaca lepiej, chów koni, czy bydła" — ostatnie pytanie było: „jakie są przyczyny, że gospodarstwa włościańskie upadają i czem można temu zapobiedz."

Oczywiście wywiązała się dyskusja bardzo żwawa, a tą dysputą rolników włościańskich zainteresowała patrona. Jedno tylko podpadało, tj. że na ostatnie pytanie jakoś włościanie bardzo skąpo odpowiadali, jakoby się bali sami sobie prawdę w oczy powiedzieć. Nareszcie zachęcał patron zebranych, aby się gospodarze zabezpieczali od ognia i gradobicia. I w tej mierze zasłużyli sobie Przyprostyniacy na pochwałę, gdyż nieomal wszyscy są zabezpieczeni, wyjąwszy kilku, których towarzystwo magdeburskie podług swoich statutów przyjąć nie może. Nakoniec przemówił serdecznie bardzo patron, pokrzepiając zebranych słowami pochwały, ale zarazem pouczając, aby wytrwale szli torem obranym, nie zważając na szyderstwa złych i przewrotnych ludzi, którzy wyśmiewają nowości dobre, aby jeden drugiemu radą dopomagał i zachęcał do wytrwałej pracy. Gospodarz Jankowiak Jakób z Nuronin pożegnał p. Jackowskiego, dziękując za oświecenie, zachętę, i w imieniu członków obiecał, że z nauk słyszanych wyciągną zysk dla siebie jak największy, czem będą chcieli okazać wdzięczność najlepszą. Wspomnieć trzeba jeszcze, że prezes p. Bocian urządził małą wystawę narzędzi, używanych głównie w małych gospodarstwach tutejszych.

Wrażenie zgromadzenie zrobiło jak najlepsze. Gospodarze bowiem mówili z doświadczenia, wyrażali się jasno; jeżeli czegoś nie rozumieli, pytali się śmiało o objaśnienie — z wszystkiego było widać, że zabierają się, a przynajmniej poczynają zabierać się do pracy rozumnie.

## Sprawy zagraniczne.

**Petersburg** 14. grudnia. Istniejące w Kazaniu stowarzyszenie „Świątobiela Gurja," mające na celu utwierdzenie w wierze prawosławnej neofitów Tatarów, uskarża się w swem sprawozdaniu rocznem, że wszelkie starania jego są bezowocne, a to z powodu szkół mahometańskich, otwarcie lub skrycie utrzymywanych przez gminy tatarskie, do których ciągną ochrzczeni Tatarzy daleko chętniej, aniżeli do pozakładanych przez wspomniane stowarzyszenie. Rezultat taki jest łatwy do pojęcia; prawosławie nie ma siły wewnętrznej, działa przy pomocy policji, nie może więc wzbudzić dla siebie żadnego poszanowania.

Ilość kobiet lekarek coraz się zwiększa; w jednym Kursku, jak donosi *Russkij Kurjer*, praktykuje obecnie aż trzy kobiet doktorek medycyny.— W jednej ze szkół miejskich zakładów naukowych dla dziewcząt zachorowało w jednym dniu 18 panienek na taniec św. Wita; przypuszczają, że powodem do tego były pewne obyczaje, nie mające nic wspólnego z zakładami naukowemi. — Jenerał, ks. Dołgoruki, rosyjski „attaché militaire" przy dworze pruskim, przybył do Petersburga; przed wyjazdem swym z Berlina jenerał miał długą audjencję u cesarza Wilhelma.— Dnia 13. bm. przedstawił się carowi w Gatczynie nowy poseł rzeczypospolitej francuskiej, jenerał Appert. — *Istoryczeskij Wiestnik* ogłasza projekt Skobielewa o wtargnięciu Rosjan z Turkiestanu do Indyj. Projekt ten napisany był na początku roku 1877, tj. przed samą wojną turecką, gdy Skobielew pozostawał jeszcze w Kokanie. Jenerał sądził, że dość 15.000 wojska, aby obalić panowanie Anglji w Indjach, bo na sam odgłos, że wojska rosyjskie idą do Indyj, ludność tego kraju natychmiastby powstała. Projekt ten nie ma dziś wielkiego interesu; świadczy on tylko, że Rosję zajmowała naprawdę myśl wyprawy przez Hindo-Kusz i że ówczesne jej zaprzeczenia nie miały podstawy.

*Ruskaja Starina* zamieszcza następujący fakt do charakterystyki cara Mikołaja: generał Pahlen, zastępujący odeskiego jenerał-gubernatora, donosząc Mikołajowi o dwóch kontrabandistach żydach, których ujęto, gdy przez Prut przechodzili, wyrażał zdanie, że tylko kara śmierci na kontrabandistów może położyć koniec ich rzemiosłu. Na to Mikołaj własnoręcznie odpisał: „Winnych przepędzić przez praszczęta 12 razy po 1000 ludzi. Nie ma u nas, Bogu dzięki, kary śmierci i nie mnie ją wprowadzać". — W roku bieżącym uczęszcza do uniwersytetu dorpackiego 1484 studentów, z których na trzy gubernje nadbałtyckie przypada 577 studentów, na krajowe gubernje rosyjskie 425, na Królestwo Polskie 82, na zagranicę 20, z których 1 pochodzi aż z Indyj Wschodnich. Studenci z Litwy i Rusi, zaliczeni tu zostali do studentów pochodzących z moskiewskich gubernij; gdyby tego nie było, okazałoby się, że ilość Polaków na uniwersytecie Dorpackim sięga do 200, a może i więcej studentów. Rosjanie nie szczególnie są widziani w Dorpacie.

**Chicago** 28. listopada. Na drugi rok przypada wybór prezydenta na lat cztery. Ewentualność ta interesuje dziś już wszystkich tych, „którzy chcą w r. 1884 zostać ambasadorami, konsulami, poborcami cła i t. d., świat kupiecki jednak zajmuje się więcej tem, co urządzi przyszły kongres. Bo prezydent w sprawach ekonomicznych i bankowych nic nie znaczy. Może on tylko wykonywać uchwały kongresu, a odmawia zatwierdzenia tylko wtedy, gdy chodzi o przekształcenie stosunków ekonomicznych, a zresztą zostawia kongresowi zupełną swobodę. Otóż stosunki finansowe i ekonomiczne Stanów są obecnie takie, że każdej chwili należy się obawiać krachu. Od kongresu, który się zbierze w marcu, zależy ratunek lub runa. Niepewność, co on uczyni, dziś już stoi na przeszkodzie ruchowi handlowemu. Świat finansowy obawia się, że partja demokratyczna, mająca większość w kongresie, sprowadzi przez zmianę taryfy cłowej krach umyślny, aby w ten sposób spowodować wybranie prezydenta ze swego obozu. Jest to bardzo naturalne, bo w polityce naszej wierzą w zasadę „post hoc, ergo propter hoc", a wyborcy po krachu winę jego przypiszą z pewnością partji byłego prezydenta.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 17. grudnia.*

†

Smutna, bolesna wieść dochodzi nas z Paryża. **Ludwik Nabielak,** znakomity patrjota, jeden z tych, co w nocy 29. listopada 1830 urządzili śmiałą wyprawę na Belweder, zmarł z 13. na 14. bm. w Paryżu. Śp Nabielak urodzony w r. 1804 całe życie swoje poświęcił dla Ojczyzny. Obszerniejszy życiorys tego bohatera-ofiarnika, podamy później. Cześć jego pamięci!

**Wiadomości osobiste.** Prezydent Izby poselskiej, dr. Smolka, przybył do Lwowa. — Pogrzeb śp. Ad. Gast. Penthera odbył się w sobotę przy licznym udziale znajomych i publiczności. Straż ogniowa ochotnicza oddała również ostatnią posługę zmarłemu, jako swojemu członkowi wspierającemu, który osobną fundacją wieczystą na fundusz kalek zapisał się w pamięci Towarzystwa. — Ks. Ignacy Chylak, gr. kat. proboszcz w Wierzchomli dek. muszyńskiego, obchodził na początku bm. 50-letni jubileusz kapłaństwa. W uroczystości tej oprócz licznej rodziny brało udział okoliczne duchowieństwo z dziekanem Żegestowskim na czele. — P. Zygmunt Richtman, wybrany został wiceprezesem Towarzystwa ochrony zwierząt, w miejsce śp. ks. Fr. Kostka. — Ernestyna z Kickich hr. Starzeńska, właścicielka dóbr, zmarła w Delatynie w piątek o godzinie 9tej wieczorem na udar mózgowy. — W Królestwie zmarł Józef Trzewiński, długoletni radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. — Zeszłego wtorku zmarł w Rzymie sławny tenorzysta Mario, w wieku lat 73.

**† Kornel Hoffman,** dr. praw, adwokat krajowy i obywatel m. Lwowa, drugi dyrektor gal. kasy oszczędności, b. wieloletni członek Rady miejskiej, a później syndyk miasta, członek wielu stowarzyszeń dobroczynnych, umarł dziś z rana w 65 roku życia po długiej chorobie. Był to charakter na wskróś zacny, i z tego powodu, jakoteż dla niezłomności swych przekonań politycznych, zażywał powszechnego szacunku. We wszystkich sprawach publicznych brał przed laty gorliwy udział, jako człowiek czynny i gorący patrjota. Należał do osobistych przyjaciół i zwolenników dra Ziemiałkowskiego. W testamencie, o ile nam wiadomo, rozporządził skromną fortunę swoją na cele publiczne. Zakład ciemnych chrześciańskich otrzyma 2.000, a szpital sióstr miłosierdzia 1.000 gld. Znaczniejszy kapitalik, obciążony na razie dożywociem familijnem, zapisał na stypendja dla młodzieży polskiej rz. kat., oddającej się naukom górnictwa. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3ej po południu z pod nr. 8 ul. Chorążczyzna, a mnogie sfery naszego społeczeństwa, umiejące cenić cnotę obywatelską, oddadzą cześć zwłokom zmarłego, którego pamięć długo żyć będzie pomiędzy nami.

**† Feliks Białoskórski,** pochodzący z w. ks. Poznańskiego, znany niegdyś i wysoko ceniony między nami patrjota, zmarł, jak donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, dnia 20. listopada w Koniuchach pod Łuckiem na Wołyniu. Śp. Feliks był synem kapitana wojsk polskich Józefa Habdaak Białoskórskiego, za waleczność w czasach wojen napoleońskich ozdobionego krzyżem virtuti militari i legją honorową, i matki Teresy z Wierusszów Kowalskiej. Urodził się r. 1811 w Gdańsku, szkoły gimnazjalne odbywał w Poznaniu w gimnazjum św. Marji Magdaleny. W styczniu 1831 roku opuścił szkołę i udał się do Warszawy, gdzie wstąpił do trzeciego pułku strzelców. Zaraz w pierwszem starciu się z Moskalami pod Liwem tak się odznaczył, że krzyżem virtuti militari ozdobiony został. Po wyleczeniu się z rany w tej potyczce odebranej, w starym tym pułku z chlubą odbył całą kampanję i przeszedł z armją pod dowództwem Rybińskiego do Prus. Świetna postawa, prawdziwie żołnierska, energiczny charakter na dowódcę stworzony, waleczność i zimna krew — usposabiały śp. Feliksa do stanu wojskowego. Zamiłowanie też w tym stanie skłoniło go niedługo do wstąpienia na awans do wojska pruskiego do 18 pułku piechoty. W rok został oficerem i przez cały czas swej służby zjednał sobie przychylność kolegów a szacunek przełożonych przez wzorową akuratność i znajomość służby. Wydwiczony w starym konstantynowskim pułku, umiał śp. Białoskórski karabinem z bagnetem wzorowo szermierzyć i dał swym przełożonym przedstawienie na placu Działowym w Poznaniu, jak zręczny piechur przeciwko dwom czy trzem ułanom, atakującym go, obronić się może. W r. 1845 wziął dymisję, ożenił się z wdową po śp. profesorze Cichowiczu, z domu Sokolnicką, i przeniósł się na dzierżawę. W r. 1846, należąc do spisku ówczesnego, został aresztowany i przebył więzienie dwuletnie aż do marca 1848 r., kiedy z Moabitu więźniowie w skutek amnestji wypuszczeni zostali. I w ruchu, który potem nastąpił w w. ks. Poznańskiem, brał czynny udział śp. Białoskórski, albowiem mianowany dowódcą kadru pleszewskiego, bez rozkazu, jedynie instynktem wojskowym wiedziony, z obozem swym wyruszył i zdążył na czas pod Miłosław, gdzie jenerał Blumen Mierosławskiego z miasta wyparował. Przybycie Białoskórskiego ze świeżemi siłami zmieniło od razu postać rzeczy i bitwa, z początku dla nas przegrana, zakończyła się świetnem stosunkowo zwycięstwem. Zniechęcony jednak Białoskórski do swego naczelnika, opuścił odtąd szeregi i wrócił do domu. W r. 1850 przeniósł się do Królestwa Polskiego i zaszczycony zaufaniem ordynata hr. Krasińskiego, zostawał w obowiązkach wizytatora obszernych dóbr jego dopóty, dopóki mu zdrowie służyło. W skutek sparaliżowania zniewolonym był usunąć się od tych obowiązków i resztę lat życia przeżył u syna swego Zbigniewa w Koniuchach, gdzie też umarł 20. listopada r. b.

**Rada miejska** odbędzie dziś wieczorem poufne posiedzenie.

**Dla ubogich.** C. k. uprzywil. galic. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, złożył w prezydjum magistratu z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, do rozdania między ubogich bez różnicy wyznania kwoty sto (100) złr. Za ten szczodry dar składa prezydent miasta szanownej dyrekcji imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

**Obchód Fiedorowa.** Towarzystwo drukarzy lwowskich „Ognisko" urządziło wczoraj w sali „Gwiazdy" pamiątkowy obchód śmierci Iwana Fiedorowa. Przemówił najpierw prezes „Ogniska" p. Wartyński, poczem wstąpił na trybunę prof. Wachnianin i miał po rusku wykład o znaczeniu drukarstwa i o samym Fiedorowie. Słuchacze z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się wykładowi, poczem drukarz p. Bednarski miał odczyt o Fiedorowie. I forma i treść jego nic nie pozostawiały do życzenia. W części muzykalnej odznaczył się grą na skrzypcach p. Drucker, a koroną obchodu było końcowe przemówienie p. Baranowskiego, który natchniony uroczystą chwilą, mówił z wielkiem przejęciem się i zapałem.

**Odczyty dla kobiet.** We środę dn. 19. grudnia o godz. 5tej po południu, będzie miał p. dr. Tadeusz Żuliński w sali ratuszowej odczyt: „Zdrowie i pokarmy."

**Komitet zakupna obrazu Matejki** dla muzeum narodowego, podaje do wiadomości treść dalszych swoich z mistrzem układów i stan funduszów, jakie po koniec listopada wpłynęły.

Na zapytanie, jakiej treści obraz do muzeum malować zechce, odpowiedział Matejko: że przedewszystkiem malować musi „Wjazd Dziewicy Orleańskiej do Reims."

Przedmiot ten (miłość ojczyzny z boską pomocą zwycięska) miał na myśli od dawna; wykonanie jego uważa za konieczne uzupełnienie swego artystycznego programu. Na teraz tym pomysłem przejęty, żadnemu innemu oddaćby się nie mógł.

Po ukończeniu zaś tego obrazu weźmie się zaraz do innego, którego przedmiot (z historji polskiej) w swoim czasie poda, lub nawet podany przyjmie.

Wobec tego oświadczenia komitet nie mając ani prawa, ani chęci, przeszkadzać mistrzowi w wykonaniu dzieła, do którego go natchnienie jego ciągnie, nie nalega teraz na rozpoczęcie obrazu dla muzeum narodowego w Krakowie. W zbieraniu składek wszakże nie ustaje, gdyż zawarty z Matejką układ zostaje w swej mocy i jest tylko do ukończenia „Dziewicy Orleańskiej" odroczony."

Do 30. listopada 1883 wpłynęło na powyższy cel gotówką do kasy Towarz. wzaj. kredytu w Krakowie: z Galicji zł. 10,699 12, od przejezdnych 10,052 rubli czyli 11,749 zł., z Księstwa Poznańskiego 2647 zł., z Prus Królewskich 782 zł., z Bukowiny 133 zł., ze Śląska 56 zł., z zakładów kąpielowych zagran. 3020 zł., z Francji 57 zł., ze Szwajcarji 33 zł., z Włoch 25 zł., z Anglji 90 zł., z Szwecji 137 zł., z Turcji 11 zł., z Kalifornji 61·20; ogółem ze składek zł. 29,500·32.

Prócz tego wpłynęło z przedstawienia teatr. w Krakowie 1112 23 i z wystawy obr. Matejki na Wawelu 1622 zł. Ogółem zebranych do 1. grudnia br. zł. 32,234·55.

Jak wiadomo, 13. września zaraz po otrzymaniu wiadomości z ust mistrza o darowiźnie obrazu, na którego zakupno pierwotnie składki rozpisane były, ogłosił komitet, że w zamian za tamten obraz przyrzeka mistrz wykonać dla muzeum narodowego inny, a każdemu ofiarodawcy, któryby się na tę zmianę nie godził, pozostawioną jest do 1. listopada wolność wycofania swej składki.

Otóż gdy ten termin prekluzyjny minął, komitet oznajmia, że z pośród kilkunastu tysięcy ofiarodawców, kilkanaście osób ofiary dane zwrócić sobie kazało, a cyfra łączna tych cofniętych datków wynosi 360 zł. 60 cnt.

Ponieważ z rozdanych arkuszy składkowych wiele nie zwrócono jeszcze, a potrzebną jest wiadomość, jaki fundusz ogółem dotąd się zebrał, przeto komitet prosi wszystkich szanow. współpracowników swoich o łaskawe nadesłanie tak pieniędzy dotąd uzbieranych, jak i arkuszy wykazujących ofiarodawców, a nawet i tych, na których żadna składka nie jest zapisana. Jedne i drugie arkusze są komitetowi nieodzownie potrzebne, tak dla publicznej kontroli, jak dla wydrukowania spisu ofiarodawców i złożenia wszystkich oryginalnych arkuszy w albumie, obok zakupionego obrazu.

W zastępstwie przewodniczącego marszałka Zyblikiewicza, *Artur Potocki.*

**Majstrowie różnych rękodzieł** we Lwowie odbyli wczoraj zgromadzenie w sali ratuszowej, na które przybyło także bardzo wielu izraelitów. Przewodniczył p. Baurowicz, majster krawiecki, a p. Świsterski Wiktor (stolarz) przedłożył wezwanie do władzy przemysłowej, aby 1) dawała bezzwłoczną pomoc urzędową korporacjom przy sprawdzaniu faktów przekraczania ustawy przemysłowej; 2) aby istniejące już stowarzyszenia rękodzielnicze uznawała za prawnie funkcjonujące; 3) aby interpretowała ściśle §. 38. noweli przemysłowej, ograniczający uprawnienie konfekcjonistów do przedsiębrania robót rękodzielniczych.

Na poparcie tych wniosków przemawiali pp. Niemczynowski, Głodniński, Sembratowicz i Schuster, używając się głównie na postępowanie Izby handlowej, która przewleka referat o ugrupowaniu rękodzieł, a więc także i samo ukonstytuowanie się stowarzyszeń na podstawie nowych statutów. Niemniej skarżono się na biuro przemysłowe w magistracie, iż nie czyni zadość natarczywym żądaniom korporacyj cechowych. Wnioski powyższe zostały uchwalone wraz z dodatkowym na propozycję p. Walichiewicza, aby Izba rękodzielnicza odniosła się urzędownie do prezydenta miasta jako starosty o reorganizację biura przemysłowego. Dalej na wniosek p. Getritza uchwalono prosić Izbę handlową o przyspieszenie projektu ugrupowania rzemiosł. Nareszcie w obec nadchodzących wyborów uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej, postanowiono, popierać wybór następujących kandydatów, których w porozumieniu z członkami Izby handlowej, stawia utworzony we Lwowie komitet centralny, złożony z przemysłowców:

1) Z okręgu Lwów-Gródek: Walichiewicz Michał i Niemczynowski Stanisław.

2) Z okr. Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Buczacz i Tłómacz: Aleksandrowicz Adolf.

3) Z okr. Sanok, Dobromil, Brzozów i Krosno: Świsterski Wiktor.

4) Z okr. Sambor, Drohobycz, Rudki, Staremiasto i Turka: Michalski Michał.

5) Z okr. Żółkiew-Sokal: Rucker Zygmunt.

6) Z okr. Kołomyja-Horodenka: Żak Wincenty.

7) Z grupy drobnego handlu: Łukawski i Russman.

8) Z grupy większego przemysłu: Baczewski, Groman, Lilienfeld i Gall.

**Z Towarzystwa Opieki Weteranów** z roku 1831 w Krakowie. Na rzecz Weteranów z r. 1831 od 1. do 15. grudnia złożono następujące składki: Za dzieło kap. L. Szumskiego pp.: Karol Jaskułowski 5 złr., adw. dr. Biesiadecki 5, H. B. 5, M. A 5, Józef Skarbek Borowski 5. Edmund hr. Krasicki 5 złr. Składki zaś złożyli: Hr. J. Męciński z Partynia rocznie 20 złr., Roman Celiński półrocznie 1, Mieczysław Dąbrowski półrocznie 1 złr. Panie: Wład. Miłkowska 5 złr., Józefowa Friedleinowa 5; radca Grabowski 2, L. S. 20, Jan Wańkowicz rocznie 2, Stanisław Gustawski rocznie 3, z biura adw. dra Pieniążka, jako należytość stemplowa —.72, H. B. 10, Hrabianka Helena Małachowska 10, Karol Klobasa-Zrecki 50, pułkownikowa Błędowska rocznie 5, ks. infułat Bober 10 złr., J. G. 2 ruble, dr. Józef Kromer przez Gaz. Krak. z Sanskimostu z Bosni 5 złr., ordynat Antoni Broniewski rocznie 10 złr., Zieliński z Tarnowa miesięcznie 50 ct. Przez delegata Romana Rydla siedm osób: Panie Stef. Syktowska 1 złr., Helena Żurowska 1, pp. Antoni Fibich 2, Włodz. Sroczyński 2, Włod. Żurowski 2, Miecz. Szemberski 1, Roman Rydel rocznie 5 złr. Edward Jędrzejowicz za rok 1884 10 złr., od siebie od NN. 10 złr. 40 ct. Wydział Tow. Czytelni Polskiej w Wadowicach z wieczoru Mickiewiczowskiego 70 złr. Karol Rogawski rocznie 10 złr., B. 10 złr., z wieczoru deklamacyjnego p. Stan. Konopki 25 złr., Jan Skirliński rocznie 10 złr., Banet 50 ct., Franc. Chęciński 5 złr., B. Selinger 50 ct, Y. S. 55 ct., J. Gralewski 5 złr., A. B. zapłacona kara 1 złr., dr. A. B. za 2 lata 4 złr.

Równocześnie mamy zaszczyt wyrazić wdzięczność naszym Polkom za nadesłanie fantów na loterję, mającą się odbyć na rzecz Weteranów z 1831 r. (od 1. do 15 grudnia): Michalinie z Piaseckich Sokołowskiej za 5 fantów, Reginie Feintuchowej za 32, rektorowej M. Heitzmanowej za 10, Helenie z Rembelińskich Eydziatowiczowej 27, Emilii Stockmarowej za 14, baron. K. Horochowej za 4, Kaz. Okoniowej za 40, Leonardzie z Praussów Trzetrzewińskiej za 62, z Nowakowskiej adw. Kańskiej za 64, Eufemii Zaplatalskiej za 3, Wandzie Niemojowskiej za 48, Bojarskiej za 110, Ludwikowej Szumańczewskiej za 5, prezesowej Antoniewiczowej za 23, Zubrzyckiej za 7, Fenzowej za 10, Marji Głowackiej za 50, Czesławowej Kieszkowskiej za 1 fant. Następni pp. złożyć raczyli fanty: Ks. prałat Sleczkowski 12 egz. swego dzieła, Oskar Kolberg 12 egz. swego dzieła, ordynat A. Broniewski 2 fanty, senator Hessowski 6 egz. Żyw. Św. Patr. polskich, dr. A. B. 50 obrazów narodowych 50 nut i 4 fantów, razem 104 fantów.

*Ksawery Konopka.*

**W zamian za kartę noworoczną** składam do kasy Towarzystwa Opieki nad Weteranami z r. 1831 złr. jeden, z prośbą, aby wszyscy Polacy tak samo uczynili. *Wiktor Wiśniewski*, delegat sokalski.

**Na zupę rumfordzką** złożyli w handlu J. Drexlera i Synów: Ks. biskup Morawski złr. 10, ks. Kajtanowicz 10, N. N. 10, M. S. 1, ks. kanonik Stańkowski 5, J. S. 2, O. W. 2, z Duninów Borkowskich Ludwika Niezabitowska 50, pani P. 1, pani D. D. 5, pan P. M. 3 złr. Rozdawanie zupy rozpocznie się dnia 27. grudnia br

**Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości pozwolił przenieść się adjunktowi sądu pow., Aleksandrowi Zgodzie Fijałkiewiczowi, z Mielca do Kęt i zamianował adjunktami sądu krakowskiego następujących adjunktów pow.: Bernarda Millera z Chrzanowa i dra Alfonsa Małdzińskiego z Krynicy, a dalej zamianował adjunktami pow. auskultantów: Franciszka Dąbrowskiego w Mielcu, Józefa Erbesa w Chrzanowie, Stanisława Grzybowskiego w Dąbrowie i Edmunda Hartmana w Krynicy.

**Konfiskata.** Dwutygodnik tarnowski *Unia* nr. 26, za artykuł wstępny, „O projektowanej ustawie węgierskiej o małżeństwach żydów z chrześcianami" został skonfiskowany przez ck. prokuratorję.

**Śmiertelność we Lwowie.** W 49 tygodniu od 2. do 8 grudnia br. zmarło we Lwowie 36 osób płci męskiej, 36 żeńskiej, razem 72, o 8 więcej niż w 48 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·3, śmiertelność roczna 32·9 na 1000 mieszkańców. Między tymi zmarło na dyfterję 4, na dławiec 1, na durzycę 3, na gruźlicę 10, na zapalenie przewodu oddechowego 16, na śmierć gwałtowną 2, na inne słabości 36.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Zasypany został przy naprawianiu studni w Babicach, studniarz Chrzanowski (syn) z Krakowa.

**O niezwykłym wypadku** donoszą z Janowa: Dnia 6. bm. mieszkańcy Janowa usłyszeli nad ranem rozpaczliwe wołania od strony stawu, które atoli wnet ustały. Żandarmerja, zawiadomiona o tem, udała się na miejsce wskazane i znalazła na bagnie 10-letnią dziewczynkę, Paraskę Lejsiuk, ze Starzysk. Dziecię to wyszło jeszcze dnia 28. listopada z domu leśnego, Juliusza Horańskiego, mieszkającego o tysiąc kroków od stawu Janowskiego i miało zamiar udać się do swej siostry w Janowie, ale nie znając dobrze drogi, ugrzęzło w bagnisku wraz z towarzyszącym mu psem i w tem okropnem położeniu, wśród mrozu, wilgoci i bez żadnego pożywienia, przebyło trzynaście dni i nocy. Nieszczęśliwą ofiarę złego nadzoru, dającą jeszcze słabe oznaki życia, oddano do pielęgnowania wymienionemu leśnemu.

**Przy przesuwaniu wagonów** na stacji kolejowej w Krasnem postradał życie dnia 12. bm. robotnik stacyjny Roczniak. Dochodzenie sądowe w toku.

**Wykaz inspekcji dyrekcji policji** z dnia 16. grudnia. Pan L. R. zgubił portmonetkę z kwotą 47 złr. — Złożono w pol. składany klucz od bramy, 5 końskich ogonów, odciętych koniom drążkarskim przez niewiadomego złodzieja i książkę do modlenia. — Przyaresztowano Jana Głąba za oszustwa popełnione przez sprzedawanie łańcuszków, wyrabianych z innego metalu, za srebrne, Karola Windisza za włamywanie się do paki z drukarni, stojącej w sieniach domu l. 2 ul Kilińskiego, a Marję Mikulicz za sprzeniewierzenie tłomoka z sukniami wart. 20 złr.

---

**Stanisławów** 16. grudnia. Rada miejska wybrała burmistrzem dr. Ignacego Kamińskiego.

**Warszawa** 14. grudnia. Z uchwały Rady państwa w gimnazjach żeńskich w Królestwie Polskiem otwarta ma być klasa siódma; jednocześnie z jej utworzeniem zmieniony zostanie plan lekcyj i ilość godzin, przeznaczonych dla przedmiotów wykładowych.

**List gończy** ogłaszają dzienniki, poszukujący dwóch panien służących: Barbary (niewiadomego nazwiska) z Warszawy i Julji Gudowiczówny, które są podejrzane o okradzenie pani Marji Wileńskiej, bawiącej w Meranie. Pani W. umarła w tych dniach, a po jej śmierci nie znaleziono testamentu własnoręcznie pisanego, przekazów bankierskich na sumę 27,000 rubli, gotówki 3000 rubli, 80 kuponów obligacyj kolejowych i rozmaitych klejnotów. Jednocześnie ze śmiercią pani W. zniknęły wspomnione dwie służące.

**Spis jednodniowy** w Petersburgu wykazał, jak zapewniają *Sow. Izwiestï*, iż w stolicy państwa rosyjskiego 300,000 ludności męskiej zajmuje posady czynownicze. Na dwóch mieszkańców przypada jeden czynownik.

**Zamordowanie komisarza policji.** *Presse* pisze pod d. 15. bm.: „Godzina 12. w nocy. W tej chwili dochodzi nas wiadomość następująca: Koncepista policji Hlubek został dziś o godzinie 10-tej wieczór podstępnie napadnięty i pozbawiony życia wystrzałem z rewolweru w chwili, gdy wracał do domu ze zgromadzenia robotników w Floridsdorf, z restauracji Aschenbrennera. Prezydent policji, v. Krticzka, udał się z oddziałem policji konnej do Floridsdorf.

Zgromadzenie w restauracji Aschenbrennera, na którem był komisarzem policyjnym Hlubek, odbyło się spokojnie, tak iż w wypadkach dzisiejszego wieczora, przynajmniej według dotychczasowych wiadomości, trudno odgadnąć motywów zbrodniczego czynu. Po skończeniu wykładu o pewnej kwestji robotniczej wyszli zgromadzeni, a z nimi Hlubek. Zaledwie jednak uszedł mały kawałek drogi, rozległ się strzał i padł Hlubek, a w kilka minut zakończył życie. Zamordowany miał lat 33, od 5 lat był urzędnikiem policyjnym; był on człowiekiem spokojnym i sprawiedliwym, nie słyszano także nic o tem, ażeby ściągnął na siebie czemkolwiek oburzenie kół robotniczych. Zamach był, zdaje się, dobrze przygotowanym."

Pomimo wprawienia w ruch całej policji wiedeńskiej, do godziny 1. w nocy nie wpadnięto na ślad mordercy.

**Cholera.** W zeszłym tygodniu umarły w Aleksandrji 4 osoby na cholerę.

**Pożar teatru.** Dnia 14. bm. spalił się w Nowym Jorku tzw. teatr Standardu. Szkodę oceniają na 75,000 dolarów.

**Całusy za przekazem.** Zdarzyło się to w pewnej miejscowości w okolicy Znajmu. W urzędzie pocztowym siedział młody ekspedytor, gdy drzwi się otworzyły i weszła młoda i ładna dziewczyna wiejska z przekazem pocztowym w ręku. Wypłaciwszy dotyczącą kwotę pieniężną, zapytał ekspedytor dziewczyny, dlaczego nie odcięła kuponu, na którym kilka słów było napisanych.

— A to proszę odczytać — rzekła zawstydzona — bo ja nie umiem.

Ekspedytor czyta: „Posyłam ci 3 guldeny i tysiąc całusów..."

Dziewczyna się rumieni, a ekspedytor, przybrawszy minę urzędową, odzywa się:

— Wydawszy pieniądze, muszę więc wydać także całusy.

Usłyszawszy to, rzuca się adresatka bez namysłu na szyję młodemu urzędnikowi i — odbiera resztę posyłki.

Po powrocie do domu opowiadała z wielkiem zadowoleniem, że za przekazem pocztowym można obecnie przesyłać nietylko pieniądze, ale także całusy.

**Kometa,** odkryty 1. września br. jako teleskopowe ciało niebieskie, według doniesienia astronoma parmeńskiego, prof. Pignarini, znajduje się obecnie w znaku Smoka i zbliża się coraz bardziej ku ziemi i przedstawia się obecnie jako blada plama mglista prawie okrągła, z wyraźnem jednak jaśniejszem jądrem i zarysami miotły. Wątpliwości nie ulega już, że jest to ten sam kometa, którego w r. 1812 odkrył astronom Pons, a który obecnie kończy znów swój bieg naokoło słońca Według obliczeń astronomów, ciało to niebieskie 25. stycznia stanie w największem swem zbliżeniu do słońca, a 8. stycznia w największem zbliżeniu swem do ziemi, i świecić będzie wtedy 145 razy silniej niż w dniu, w którym go odkryto. Najwspanialszy dla mieszkańców ziemi widok przedstawiać będzie kometa 11. stycznia, jednakże już w ciągu bieżącego miesiąca będzie można wolnem okiem dostrzedz go na niebie. Największa jego odległość od słońca wynosi 600 miljonów mil, najmniejsza około 60 miljonów mil.

**Michał Badingnet.** Wiadomo, iż przeciwnicy Napoleona III, przezwali go pogardliwie Badinguet. Było to nazwisko mularza, który księciu Ludwikowi Napoleonowi, uwięzionemu w Ham, pożyczył swego czasu ubrania, aby ten przebrany mógł wydostać się na wolność. Mały ten spisek, ułożony pomiędzy przyszłym władcą Francji i biednym robotnikiem, udał się wyśmienicie. Książę po 7 latach zamknięcia uszedł z więzienia, a mularz Badinguet przytrzymany zamiast księcia Napoleona, został niebawem wypuszczony na wolność z polecenia króla Ludwika Filipa. Po ogłoszeniu cesarstwa przyszedł przypomnieć usługę i cesarz wyznaczył mu z własnej szkatuły 1200 franków rocznej pensji, która mu aż do roku 1870 wypłacaną była. By się zasłonić przed prześladowaniem demokratycznych i republikańskich współbraci, przyjął nazwisko Jana Radot, dopiero gdy w tych dniach umarł, dowiedziano się, iż Radot i, słynny Badinguet, byli jedną i tą samą osobą.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Teatr.** Pani Dowiakowska pożegnała się wczoraj po południu z publicznością naszą w „Halce." Artystkę obsypywano rzęsistemi oklaskami, z którymi się szczerze łączymy, zsyłając primadonnie warszawskiej na pożegnanie serdeczne: do widzenia!

* Dziś w poniedziałek dnia 17. grudnia po raz dziewiąty: „Fedora," dramat w 4 aktach z franc. Wiktoryna Sardou.

**Amatorskie przedstawienie** w „Gwieździe" na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierot po członkach tegoż stowarzyszenia, które urządzono wczoraj, udało się przewybornie. Odegrano najpierw dwie komedyjki: „Ja pójdę za niego" i „Jeden z nas musi się ożenić," a patrząc na grę amatorów wydawało się czasem, że się ma przed sobą rutynowanych i wytrawnych artystów. To też publiczność bawiła się doskonale. Ufni w kilkuletnią praktykę, porwali się następnie na rzecz niezwykłą, bo na pierwszy akt „Halki." Musimy popełnić niedyskrecję i wymienić dwa nazwiska, a mianowicie panią S., która śpiewem, grą i całem zachowaniem się na scenie zachwyciła wszystkich, i p. Józefa Schwabla, który jako Janusz zbierał zasłużone oklaski. Inni śpiewacy znani są dobrze członkom „Gwiazdy" z częstych występów w rozmaitych przedstawieniach, powiemy też o nich tylko tyle, że więcej od nich wymagać nie można nad to, co zrobili. Publiczność rozkupiła i tym razem bilety, a jest to także dowodem, że przedstawienia w „Gwieździe" zadowalają ją zupełnie.

**Obraz Matejki** został doskonale umieszczony w sali, poprzedzającej „Stanze Rafaela". Dnia 14. bm., nastąpiła stanowcza instalacja obrazu, w obecności mistrza i kardynała Ledóchowskiego. Wszyscy obecni byli rozentuzjazmowani. Dzienniki wszystkich opinij podziwiają wspaniałe i patrjotyczne natchnienie dawcy. Wczoraj w południe uroczyste przyjęcie u papieża.

## Ruch stowarzyszeń.

**Towarzystwo prawnicze.** We środę dnia 19. grudnia odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsinn" (hotel Żorża) o godzinie 7. wieczór zebranie towarzyskie członków Towarzystwa prawniczego, na które komitet zaprasza.

**Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polskich im. Kopernika** odbędzie się we wtorek dnia 18. grudnia o godzinie 6 wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. B. Gostkowski. O kolejach elektrycznych. 2. Luźne komunikacje naukowe.

**Zgromadzenie nadzwyczajne** członków chóru mięszanego, odbędzie się d. 17. bm. (w poniedziałek) w sali kasyna miejskiego o godz. 7mej wieczorem.

## Z izby sądowej.

**Rzeszów** 14. grudnia. *(Gdzie winowajca?)*
(Dokończenie.)

Przesłuchano resztę świadków. Notarjusz Kaniewski, i kandydat notarjalny Czesław Hinzinger, którzy

interwenjowali przy spisywaniu aktów spadkowych, potwierdzają tylko tę okoliczność, że Wolf Fröhlich przy spisywaniu tych aktów utrzymywał uporczywie, jakoby Chaja nie była żoną ojca jego, Majera, a dzieci jej z tego mniemanego małżeństwa żadnych praw do spadku nie mają. Inni świadkowie nie podali nic no wego, ani ważnego.

Po wysłuchaniu wszystkich świadków przystąpiono do odczytania dokumentów, aktów spadkowych, spornych itd., z których tyle się tylko okazało, że między Wolfem a Chają rzeczywiście długi i zacięty prowadził się spór o spadek i administrację pozostałego majątku. Odczytano protokóły oględzin Racy Müns, Sury Messingowej, Estery Kurzmantel i Chai Fröhlichowej, protokóły sekcji pośmiertnej itd.

Sprawozdanie rzeczoznawców krakowskich z rozbioru sądowo chemicznego wykazuje, że w wnętrznościach Estery Kurzmantel wykryto ślad arseniku, na dowód tego przedłożono jedno słabe lustro z arsenu metalicznego, otrzymane przy badaniu tych wnętrzności w przyrządzie Marscha. W mleku wykryto 0 8 grm. arszeniku białego, która to ilość jest więcej niż dostateczną do pozbawienia życia jednego dorosłego człowieka. W pozostałości znajdujących się na ścianach rądelka, wykryto bardzo mały ślad, natomiast w wnętrznościach Chai Fröhlichowej wykryto znaczne ślady arseniku. Poddano także rozbiorowi chemicznemu ziemię z grobu Chai Fröhlichowej i w ziemi tej znaleziono także znaczne ślady tej trucizny. Rozbiór ten wykazuje nadto, że arszenik ten do wnętrzności inną drogą dostać się nie mógł, jak tylko przez otrucie.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły ostateczne wywody. Tłumy publiczności z zapartym oddechem przysłuchiwały się wymownemu exposé prokuratora, który w ciągu wywodu swego przypuścił, że dowody winy co do Wolfa Fröhlicha „nie będą może“ dostatecznemi dla panów przysięgłych.

Przysięgli większością 8 głosów zaprzeczyli pytania dotyczące Schwarza, a jednogłośnie pytania dotyczące Fröhlicha. Na mocy tego werdyktu trybunał wydał wyrok uniewinniający, ale prokurator zapowiedział zażalenie nieważności. Sprawa zaś sama pozostała niewyjaśnioną.

**Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“** Konkursa. Posada asystenta przy katedrze anatomji opisowej w szkole weterynarji we Lwowie. Remuneracja w kwocie 500 złr. rocznie. Podania wnosić do szkoły weterynarji we Lwowie do 1. stycznia 1884. — Przy dyrekcji policji we Lwowie jest posada strażnika cywilno - policyjnego, z płacą roczną 360 złr. Podania wnosić do prezydjum dyrekcji policji, najpóźniej do 15. stycznia 1884. — Posady nauczycielskie: 1 W powiecie samborskim: a) posada młodszego nauczyciela w 2klasowej szkole w Biskowicach, z roczną płacą 240 złr.; b) posada młodszego nauczyciela w 2klasowej szkole w Czukwi, z roczną płacą 200 złr.; c) posady nauczycieli w szkołach 1klasowych etatowych, z roczną płacą 300 złr.: W Bilinie, w Brześciunach, w Bylicach, w Dubli nach, w Humieńcu, w Kulczycach, w Kranzbergu, w Mistkowicach, w Rajtarowicach, Rogóźnie i w Sielcu; d) posady nauczycieli w szkołach filialnych z płacą 250 złr.: W Bykowie, w Czerchawie, w Torbanowicach i w Zarajsku.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Z Myślenic** dnia 14. grudnia donoszą do tarnowskiej „Unji“: W Pobulance, gdzie niedawno założone zostało kółko rolnicze, wójt A. Nalepa zrobiwszy spostrzeżenie, że strumyczek płynący przez łąki gminne dałby się zużytkować na stawy rybne tem bardziej, że położenie bardzo się do tego nadaje, postanowił założyć 3 stawy i zarybić takowe. Po usypaniu grobli, sprawieniu przyrządu do regulowania stanu wody i zakupieniu narybku, zaprosił w listopadzie na poświęcenie i wpuszczenie ryb całą gminę i niektórych obywateli z Myślenic. Ks. A. Dobrzański po dokonaniu obrzędu poświęcenia, w krótkiej a jędrnej przemowie zachęcił obecnych do dalszej pracy w tym kierunku; poczem rozmaite osoby z pomiędzy obecnych wpuściły 240 sztuk karpi, z których niektóre zdolne są do tarła.

**Targ na woły.** Wiedeń 17. grudnia. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 527 sztuk, węgierskich 1877, niemieckich 696, razem 3100.

Płacono galicyjskie złr. 53 — do 60·50, węgierskie 56·— do 65·—, niemieckie złr. 55·— do 65·50 za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzyształowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

## Przegląd polityczny.

Lwów 17. grudnia.

W sprawie ks. Kruszki, wydalonego z Galicji, zabiera dziś głos także *Czas*, i przypuszczając, że zaszło nadużycie wskutek fałszywej denuncjacji, powiada, że władza zawiniła, nie zasięgnąwszy informacji od ordynarjatu biskupiego w Przemyślu.

Deputacja polska, która dnia 13. bm. przybyła do Rzymu z ofiarą obrazu Matejki, była zaraz tego samego dnia przyjmowaną u sekretarza stanu kardynała Jacobiniego.

Dr. Smolka odłożył kwestję językową na porządek przyszłego posiedzenia z własnej inicjatywy, a nie dlatego, aby, jak to donosił jeden z dzienników pruskich, miał się obawiać, że większość jest w mniejszości. Zresztą prezydent działał zupełnie w myśl większości. Aby uniknąć wszelkich awantur ze strony lewicy, po zebraniu się Rady państwa, przewodniczący klubów prawicy starać się będą, aby wszyscy członkowie prawicy pojawili się w komplecie.

Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się 18. grudnia. Przed świętami prawdopodobnie odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie. Komisja budżetowa izby panów wniesie, aby projekt ściągania dalszego podatków przyjęto według uchwał izby niższej.

Komisja parlamentarna dla sprawy dr. Kamińskiego, jak donoszą *Pokrokowi* dnia 15. bm., ukończyła już swoją pracę, i wybrała referentem dra Zaka z klubu czeskiego. Sprawozdanie jej przyjdzie pod obrady Izby po świętach.

Ks. Jerzy i Ferdynand Lobkowic tudzież br. Pfeil-Scharfenstein, posłowie z większych posiadłości w Czechach, zawiadomili dnia 14. tm. dr. Smolkę o złożeniu mandatów.

Dyrektor pocztowych kas oszczędności, radca dworu Koch, nie zostanie spensjonowany, lecz otrzyma urlop, podczas którego zostanie przeprowadzona reorganizacja tegoż urzędu.

W kołach rajców miasta Wiednia agitują za wydaniem osobnego statutu szkolnego dla stolicy, ponieważ przeprowadzenie noweli szkolnej w Wiedniu jest niemożebne.

Cesarz przybył dnia 15. bm. na kilka dni z Gödöllo do Wiednia.

W b. tygodniu odbędzie się w Wiedniu wybór nowego rektora uniwersytetu. Wszystkie cztery fakultety porozumiewają się w tej mierze ze sobą. Wydział lekarski kandyduje ze swej strony prof. Hartla. Słychać, że prof. Lorenz otrzymał dymisję, reskryptem ministra oświaty.

Z Berna donoszą: Właściciele większej posiadłości w Morawie wybrali do Rady państwa dwóch liberałów hr. Kübecka i Aretina. Stosunek głosów był następujący: liberałowie mieli 79 głosów, konserwatyści 51, 23 wyborców należało do partji środkowej. Chlumecky uradowany rezultatem donósł o nim dziennikom wiedeńskim następującym telegramem: „Powinszujmy sobie, stało się.“

Zwycięztwo centralistów przy wyborach z większych posiadłości w Morawji wywołało złe wrażenie w Wiedniu, ponieważ zwycięztwo to przypisują tylko apatji kilku wyborców konserwatywnych.

Bar. Kübeck, jak mówią, nie wstąpi do klubu Coroniniego.

Księżniczka Marja Amalja Wirtemberska, wnuczka arcyks. Albrechta, licząca lat 18, zmarła 15. b. m. w Arco na tyfus. Zwłoki po zabalsamowaniu wywieziono do Gmunden.

Z Zagrzebia piszą: Walne zgromadzenie kroacko-słowiańskiego tow. gospodarskiego odrzuciło wniosek Starcewicza, który żądał, aby usunąć wszystkie ustawy uchwalone w parlamencie wspólnym, a dotyczące rolnictwa.

*Pozor* upomina się dla Kroacji o autonomię we wszystkich sprawach, które na mocy pragmatycznej sankcji nie są wspólne z Węgrami.

W skutek skandalu w Sejmie węgierskim odbył się drugi pojedynek pomiędzy Bartheiem i Polonyim. Strzelano na 25 kroków, ale pomimo trzech strzałów wymierzonych nikt nie został ranny.

Wznowienie wydawnictwa *Golosu* pod uprzednią gwarancją, według prawdopodobieństwa, jak donosi *Rus. Kur.*, nastąpi z dniem 1. stycznia 1884 roku.

Odwiedziny następcy tronu niemieckiego u papieża mają być postanowione. Urzędowo oznajmione one zostaną po wyjaśnieniu sprawy z Schlözerem. Następca tronu nie poczyni żadnych ustępstw jak tylko te, że do Watykanu uda się wprost z Kwirynału.

Schlözer miał długą konferencję z Jacobinim, która usunęła wszystkie trudności.

Okólnik serbski do reprezentantów zagranicą nie oskarża, jak twierdzili niektórzy, Rosji o wywołanie powstania, lecz wypowiada tylko przekonanie, że stosunki wewnętrzne rychlejby się skonsolidowały, gdyby zagranica w nie mięszać się przestała.

*Pol. Corr.* przedstawia oparty na datach autentycznych, obraz ostatniego powstania w Serbii i konstatuje w pierwszym artykule, że wcale nie chodziło o rozbrojenie ludu, jak to chcieli przedstawić radykalni agitatorowie, lecz o przeprowadzenie uchwalonej przez Skupczynę reorganizacji armii. Opis w tym razie nie miał podstaw i był widocznie natchniony przez obcych agitatorów. Powstańcy byli zorganizowani wojskowo i posiadali bogate środki do przeprowadzenia ruchu.

Rząd francuski zażądał 10.000 franków kredytu na koszta pogrzebu Henri Martina.

Poseł francuski w Hiszpanji, Michels, miał w powrocie swoim do Madrytu na dworcu w Irun zatarg ze strażą na komorze cłowej. Dzienniki madryckie oskarżają Michelsa, że insultował straż. *Imparcial* zapewnia, iż rząd hiszpański postanowił zażądać zastąpienie Michelsa kim innym.

Dnia 15. tm. zagajone zostały Kortezy mową tronową konstatującą stosunki serdeczne ze wszystkiemi mocarstwami.

*National* podaje pogłoskę o wybuchu rewolucji pałacowej w Pekinie i donosi, że tryumf odniosła partja wojskowa, odrzucająca wszelką ugodę z Francją.

Według *National* jest rząd francuski przekonany o bliskim wybuchu wojny z Chinami. Korpus ekspedycyjny ma być podniesiony do 20.000 żołnierzy, nie licząc w to 4500 załogi fortów i statków wojennych. Oraz 3000 tyraljerów anamityjskich. Naczelny wódz wyprawy jen. Millot, odjeżdża d. 23. tm.

Porta zamierza w kilku miesiącach rozpocząć rokowania w sprawie zniesienia obcych zarządów w Turcji. Poczty tureckie istotnie funkcjonują obecnie bardziej prawidłowo, ale Europa nie ma do nich zaufania i prawdopodobnie rokowania Porty na nic się nie przydadzą.

W Egipcie górnym wzmaga się coraz bardziej rozdrażnienie pomiędzy chrześcianami a muzułmanami. Usposobienie Koptów jest prowokujące. Gubernator w Sent zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony jednego z misyjnych towarzystw amerykańskich.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 17. grudnia. Morderstwo popełnione na osobie koncypisty policji Hlubka (patrz Kronikę; p. red.) zajmuje tu wszystkie umysły. Sfery oficjalne przypuszczają motywa polityczne. Podejrzanym o popełnienie morderstwa jest prelegent ze zgromadzenia w Floridsdorfie, robotnik Schaffhauser. Policja przyrzeka 1000 złotych reńskich w. a. temu, kto odkryje sprawcę.

(D.) **Wiedeń** 17. grudnia. Z powodu wyniku przedwczorajszych wyborów w Bernie, ma się namiestnik tamtejszy hr. Schönborn, podać do dymisji, jak tylko hr. Taaffe znajdzie odpowiedniego następcę.

(D.) **Wiedeń** 17. grudnia. Wczoraj odbył się w kasynie niemieckiem bankiet na cześć posła Tomaszczuka. Pierwszy toast wzniósł Schmeykal na cześć Tomaszczuka, podnosząc konieczną potrzebę podziału Czech i polityki abstynencyjnej.

Nowo ukonstytuowany klub czeski na Nowem Mieście, gdzie Gregr dotychczas rej wodzi, przyjął zasadę, że osoby, oddalające się na dłuższy czas z Pragi, nie mogą być wybierane do reprezentacji miejskiej. Uchwała ta obliczoną jest na osłabienie wpływu Riegera.

**Budapeszt** 17. grudnia. W otwartym liście wystósowanym do wice-żupana komitatu ungwarskiego, przemawia Kossuth za reformą Izby magnatów.

**Madryt** 17. grudnia. Sytuacja gabinetu liberalnego jest zagrożoną z powodu agitacji konserwatystów, kilku jenerałów i republikanów.

**Petersburg** 17. grudnia. Temi dniami spodziewają się tu przybycia hr. Milutyna. Słychać, że ma on być mianowany prezydentem komitetu ministrów.

Stan zdrowia ministra Wannowskiego pogorszył się znacznie. Nie opuszcza on łóżka i jakkolwiek odbiera raporta, jednak nie jest w możności podpisywać się na dokumentach.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17. grudnia. Dyrekcja policji ogłosiła do 1.000 gld. nagrody za wskazówki, mogące posłużyć do wykrycia sprawcy morderstwa, dokonanego na koncypiście policji Franciszku Hlubku, który w nocy z soboty został zabity w drodze z Jedlersee do Florisdorf. Podejrzanym o to jest roznosiciel chleba Schaffhauser, który w sobotę wieczorem na zgromadzeniu robotników w Jedlersee miał odczyt o „starożytnym i nowożytnym proletarjacie“. Hlubek pełnił na tem zgromadzeniu funkcję komisarza rządowego, a Schaffhauser przyłączył się do niego po wyjściu ze sali. Ślady, dostrzeżone koło trupa, stosują się bardzo dokładnie do kształtu butów Schaffhausera, którego też oddano sądowi. Do spółki w morderstwie należeli prawdopodobnie zawzięci socjaliści Tillowie ojciec i syn, tudzież Ondra, których również uwięziono. Broni palnej, z której zginął Hlubek, nie znaleziono.

**Wiedeń** 16. grudnia. Deputacja pułku sabaudzkiego dragonów złożyła wspaniały wieniec na grobie ks. Eugeniusza w katedrze św. Szczepana, przyczem biskup Gruscha wspomniał o czynach księcia.

**Grac** 16. grudnia. Deputowany Michał Herman umarł tu dziś.

**Genua** 16. grudnia. O godz. 1 po południu pożegnał się następca tronu z oficerami floty niemieckiej i przedsięwziął inspekcję floty włoskiej. Obiad o godz. 5, odjazd do Rzymu o godz. 12½ w południe.

**Genua** 17. grudnia. Wczoraj popołudniu cesarzewicz niemiecki na objedzie danym przez municypalność, wychylił zdrowie miasta, a burmistrz tegoż zdrowie niemieckiej rodziny cesarskiej. Potem przyjmował cesarzewicz kolonję niemiecką.

**Genua** 26. grudnia. O 10 z rana przybyły tu okręty niemieckie i włoskie. Flota włoska powitała następcę tronu, który wylądował, witany okrzykami z portu i z łodzi Gianoti. Keudel i wszystkie władze przyjęły gościa urzędownie na pokładzie, niemiecka kolonia na miejscu wylądowania. Następca udał się wśród okrzyków do pałacu królewskiego, poczem dziękował z balkonu za przyjęcie.

**Rzym** 17. grudnia. Wczoraj ułożono definitywnie ceremonjał przyjęcia cesarzewicza niemieckiego u papieża.

**Madryt** 16. grudnia. Wczorajsza mowa tronowa zapowiada ustawę o zaprowadzeniu głosowania powszechnego, po którego uchwaleniu rozpisane będą nowe wybory.

**Londyn** 16. grudnia. Reuter Office donosi z Shangai: Dotąd nie ma potwierdzenia wieści o wybuchu rewolucji pałacowej lub jakich bądź niepokojach w Pekinie.

**Ateny** 16. grudnia. Minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj, że polityka Grecji jest pokojową i wyczekującą. Grecja nie ma zamiaru zakłócać pokój na wschodzie, a czyni przygotowania tylko w przewidywaniu wypadków.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 15. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 289 — do 292·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 167·— do 170·—, Banku hipot. galic. 288 — do 292·—, Banku kred. gal. 250 — do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·20 — 99·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·20 do 99·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 97·45 do 98·45, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 92·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·— do 100·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 96·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleondor 9·55 do 9·65, Pół-imperjał rosyjski 9·85 do 9·95, Rubel rosyjski srebrny 1·64 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16¼ do 1·18¼, 100 marek niemieckich 59·00 po 59·90. Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

**Wiedeń** 16. grudnia godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 284·50, Anglo Austr. 107·50, Akcje banku Union 107·50, Kolej Karola Ludwika 290·25, Połudn. 139·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 10 ·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·60½, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: pomyślne.

**Wiedeń** 15. grudnia godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. gorn. 64·—, Węg. akcje kredyt. 284·—, Akcje anglo-austr. 107·50, Akcje banku Union 107·25, Akcje Karola Ludwika 289·75, Akcje kolei północnej 255·50, Akcje kolei południowej 139·20, Akcje kolei Alfödzkiej 169·50, Akcje Staatsbahn 311·90, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 149·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·50, Losy tureckie 19·75, Węgierskie 87·75, Akcje banku związkowego 104·60, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy —·—, Marek niemieckich —·—. Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń** 15. grudnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·20, w srebrze 79·65. Renta w złocie 98·45, 5% austr. renta marcowa 93·85, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 282·90, Londyn 121·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·60½, Dukat ces. men. 5·72. 100 marek niemieckich 59·35.

**Telegramy zbożowe** z dnia 15. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·02 do 10·04 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 197·— m., żyto — — m., spirytus loco 47·40 m., olej rzepakowy 65·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 54·75 fr., olej rzepakowy 76·25, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 15. grudnia: 15·25 do 15·75. Brema: 8·60 do —·—. Hamburg: 8·70, na paździer. 8·76, na listopad-grudzień 8·90. Antwerpja: na październik 22·— Newy-York: 9¼. Filadelfja: 9⅛.



NADESŁANE.

Szanowni Abonenci **„Dziennika Polskiego,“** mogą otrzymać za pośrednictwem Administracji jak długo wystarczy nie wielki zapas **Dzieła Wincentego Pola**, kompletne wydanie w 10ciu tomach w wielkiej 8ce, za połowę ceny, to jest, zamiast złr. 30 (ceny sklepowej) za złr. 15.

Przy zamówieniu uprasza się o należytości za przekazem, lub o zażądanie przesyłki za zaliczką pocztową.

Do dzisiejszego numeru dołącza się odezwa Redakcji „Przeglądu Polskiego“ wychodzącego w Krakowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie